

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie	rb. 3.00
półrocznie	1.50
kwartalnie	75
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	rb. 4.00
półrocznie	2.00
kwartalnie	1.00

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 25 k. Na 3-ej str. 15 k., na 4-ej — 10 k. Drobne ogłoszenia po 2 kop od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 5 m. 06.
Zachód " " " 6 m. 56.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depezy: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ.

Niedziela Ludwiny, Anasztazego.
Poniedziałek Lamberta, Marceljana.
Wtorek Rudolfa, Aniceta.
Środa Apoloniusza, Bogumiła.
Czwartek Emmy, Tymona, Jerzego.
Piątek Agnieszki, Sulpicjusza.
Sobota Anzelma B.

NA NIEDZIEŁĘ PRZEWODNIĄ

Ewangelja u św. Jana, w roz. 20.

Ewangelja na niedzielę przewodnią opowiada nam o władzy udzielonej Apostołom. Jak to Chrystus Pan rzekł do nich „Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam“, a następnie tchnął na nie i rzekł im: „Weźmijcie Ducha Świętego: których odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane“. Następnie Ewangelja opowiada w dalszym ciągu o owym niewiernym Tomasz, który dopiero wówczas uwierzył, gdy własnymi oczyma ujrzał zmartwychwstałego Chrystusa.

Przepisana na dzisiejszą niedzielę Ewangelja pobudza nas do pokładania najgłębszej wiary i ufności w Jezusie Chrystusie, który udowodniając przed Apostołami prawdziwość swego Zmartwychwstania, wymagał wiary od nich i nazwał błogosławionymi tych, którzy w przyszłości na opowiadanie Apostołów mieli uwierzyć w niego. Także wpaja w nas największe uszanowanie i posłuszeństwo dla władzy, którą Jezus Chrystus udarował swój Kościół. Oto Apostołom, a przez nich i ich następcom powierzył swoje posłannictwo i dał moc do rządzenia swoim Kościołem, do nauczania w nim i sprawowania śś. Sakramentów, mówiąc, że tak jak On sam od Boga Ojca był posłany na ziemię dla zbawienia ludzi, tak podobnie Boską swoją mocą i powagą i w tymże samym celu

OD REDAKCJI.

Do współpracy w organie naszym zapraszamy wszystkich, komu na sercu leży dobro naszej Ojczyzny i którzy pragną by ziemia łowicka nie ustępowała innym okolicom kraju w rozwoju życia kulturalnego, ekonomicznego i społecznego, by i ona dała swój wkład z pracy i znoju do skarbnicy dobra narodowego.

posyła ich na wszystkie świat. Udzielił im daru Ducha Świętego, aby przez Sakrament Chrztu i Sakrament Pokuty odpuszczali grzechy wszystkim tym, którzy zechcą dostąpić tego dobrodziejstwa, i których uznają za dostatecznie usposobionych do odbierania tej łaski. Przynosząc zaś Kościół święty wiernym odpuszczenie grzechów, przez to samo czyni ich sposobnymi do korzystania z dobrodziejstw pokoju duszy i innych dóbr duchowych, które Zbawiciel dla nich wysłużył.

PROWINCJA a WARSZAWA.

(Dokończenie).

Jakie ogromne postępy w ciągu kilku miesięcy od dn. 5 listopada r. ub. poczyniła prowincja wskazuje to zaufanie i radość z jaką prowincja przyjęła fakt powstania Rady Stanu, pod tym względem nie tylko nie czekając, lecz nawet wyprzedzając opinię Warszawy. Prowin-

cja odrazu uznała w Radzie Stanu polski rząd moralny, pod którego rozkazy stanęła solidarnie. Ten stosunek do Rady Stanu nosił wszędzie charakter żywiołowy, był wszędzie jakgdyby głosem instynktu. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe. Rząd rosyjski tłumił życie prowincji—i tylko; pozatem zupełnie o wewnętrzne jej przeżycia się nie troszcząc, dlatego pod powłoką zaniedbania ostało się mocne, zdrowe jądro psychiczne. I prowincja raz budząc się do życia politycznego instynktem przeczuła, że dla normalnego rozwoju życia politycznego w Polsce, dla zgodnej, solidarnej działalności całego narodu musi istnieć przez cały naród uznany autorytet moralny, którego rozkazy przez ogół byłyby sumiennie i chętnie spełniane. Rada Stanu jest punktem wyjścia dla polityki narodowej, regulatorem jego czynów, wyrazicielem jego żądań. Warszawa pod względem politycznym była bardzo zdemoralizowana—długie lata istnienia niezliczonej ilości partji wzajemnie się zwalczających, przytępiło w kołach politycznych Warszawy poczucie potrzeby rodzimej władzy i uznawania jej autorytetu. Prowincja jednak pragnie mieć autorytet polityczny jak go pragnie mieć każdy normalny, politycznie dojrzały i zdrowy naród. Rada Stanu stanowi w życiu prowincji nową fazę rozwoju—zawdzięczając Jej, prowincja od ogólnikowej agitacji przechodzi do konkretnej pracy: widzimy wszędzie na prowincji, jak ona w lot podchwytuje każde życzenie Rady Stanu, jak śpieszy jej na spotkanie własną inicjatywą. Jaśniej zaczyna człowiek patrzeć w przyszłość, gdy widzi na prowincji ten głód i pragnienie pozytywnej realnej państwowotwórczej pracy. Rada Stanu, każdy jej departament może być pewny, że znajdzie na prowincji chętnych, oddanych całą duszą pracowników. Na tle Rady Stanu, na tle idących olbrzymich wypadków i jeszcze większych zadań, które czekają naród polski staje się zrozumiałem znaczenie prowincji. Rada Stanu, gdyby nawet była ubóstwiana przez Warszawę, gdyby ona cała, co do jednego człowieka, stanęła przy niej murem, nicby w oczach Europy, w oczach państw centralnych nie znaczyła, jeśli by za nią nie stała prowincja, nie popierała jej programu politycznego. Rada Stanu bowiem ma państwowotwórcze zadania, musi wytworzyć taki państwowy mechanizm, któryby obejmował kraj cały, sprawnie i jednakowo działał we wszystkich jego zakątkach. Tego Rada Stanu bez poparcia prowincji nigdy nie uczyni. Stąd jasny wniosek: im większe Rada Stanu będzie miała poparcie prowincji, tym większą będzie posiadała międzynarodową ważność polityczną, tym prędzej stanie się faktycznym rządem polskim.

Jak widzimy, przed prowincją stają w chwili obecnej olbrzymie o historycznym znaczeniu

zadania. Dziś rola Warszawy, jako dyktatora opinji kraju już się kończy—dziś w imieniu kraju pierwszy głos musi mieć prowincja. Gdy przyjdą normalne czasy wyrazicielem opinji prowincji będzie sejm, dziś prowincja musi szukać innych dróg, aby móc swój głos i swoje zdanie wypowiadać.

Taką instytucją może stać się Rada Narodowa oparta na nowych zasadach wyborów delegatów od każdego powiatu. Plenarne posiedzenie takiej Rady Narodowej, na które zjedzie się pół tysiąca osób bezwzględnie będzie wyrazem istotnych pragnień i nastrojów całego kraju. Tym sposobem Rada Narodowa stanie się czymś w rodzaju surogatu sejmu, że tak powiem, manewrami politycznymi przed istotną wojną polityczną jaką będą wybory do sejmu. Nie wiadomo, kiedy będzie zwołany sejm, lecz prowincja już dziś winna poważnie o wyborach myśleć, rozglądać się za kandydatami. Przyczyni się to do wzmocnienia życia politycznego na prowincji, wciągnie nowe dotychczas bierne elementy, spowoduje różniczkowanie się partyjne. Im mocniejszym tętmem będzie biło życie polityczne na prowincji, tym większą rolę odegra naród polski. Stworzenie silnej i bitnej armji, zorganizowanie sprężystej administracji państwowej—nie da się pomyśleć bez czynnego świadomego wysiłku prowincji. Wreszcie sprawa ordynacji wyborczej do sejmu—będzie odzwierciedleniem stopnia rozwoju życia politycznego na prowincji, im większe, im bardziej różniczkowane będzie to życie, im większy udział w nim będą brały masy ludowe, tym bardziej demokratyczną będzie ordynacja wyborcza.

Prowincja wreszcie, może pośrednio bardzo dodatnio wpłynąć na uzdrowienie stosunków politycznych w samej Warszawie. Im większe będzie różniczkowanie się polityczne na prowincji—tym mniej będzie partji i partyjek w Warszawie, co jest istotną plagą życia politycznego naszej stolicy. Wtedy bowiem będą miały rację bytu i znaczenie tylko te partje polityczne, które będą miały rozgałęzioną i mocną swoją organizację i na prowincji. Przedtem, gdy wszystkie partje poza rogatki Warszawy swemi stosunkami nie wybiegały, mogły wszystkie konkurować ze sobą, dziś—rzecz jasna, te, które nie znajdą poparcia prowincji będą musiały zejść z widowni. Warszawa winna stać się jedynie siedzibą centrali partji ogarniających cały kraj. Gdy tak się stanie, Warszawa będzie odgrywać normalną rolę, jaką odgrywają stolice we wszystkich europejskich krajach—będzie jeno wyrazicielką opinji całego kraju, wykładnikiem jego nastrojów.

O woli zaś narodu będzie wówczas *decydować*, w imieniu jego przemawiać cały kraj. Im bujniejszym życiem politycznym będzie żyć

provincia, im szersze koła będzie ono ogarniać, tym bardziej ważną będzie wola narodu polskiego, tym więcej będą z nią się liczyć narody Europy.

Tadeusz Hołówek.

Do Polski.

*O nie! Tyś nigdy nie umarta
I w pętach siejąc życia kwiat,
Tyś znanie grobu z siebie zdarta,
Królowa wśród wieziennych krat.*

*Napróżno kładli Cię w mogile,
Patrzyłaś dumnie w czarną dal,
Przeciwstawiając groźnej sile
Nadzieje, pieśni, czynów stal!*

*Poetów twoich, dobra macierz,
Umiałaś zawsze wiernie czcić,
Ich pieśń proroczą, gdyby pacierz,
Każąc kościołom serc swych bic!*

*Dla ciebie synów twoich blizny,
Dla ciebie ich natchnienia cud,
Każdy ich trud był dla Ojczyzny
Nad Wisłą czy u Newy wód.*

*I ninie w dobie wielkiej bitwy,
Ja nie przeklinam krwawych dni,
Z Twojemi złączyć swe modlitwy
Jakże, o Polsko! błogo mi!*

*I proszę Boga: Z nocy sinej
Uczyni cierpiącym jasny dzień,
I Polsce wielkiej—na wawrzynie
Wieniec skrawionych cierni zmien.*

Teodor Solłohub

(łomacz. z rosyjskiego Or-Oł).

NIEDOLA I DOLA*),

(Dalszy ciąg).

Schronisko ma na celu ulżenie nędzy materialnej dzieci, ale ponieważ niema całokształtu człowieka bez jego strony duchowej, i należy dzieci nie tylko karmić, ale też wychowywać na uczciwych ludzi, na dobrych członków społeczeństwa, a do tego potrzebna jest i wiedza, przeto schronisko, jak już wspomniano daje dzieciom opiekę moralną, daje i oświecenie umysłu, posyłając je, bądź to do ochrony, bądź to do szkoły.

O! bo wogóle oprócz gromkiego krzyku, który się teraz rozlega po całej polskiej ziemi: chleba, chleba — niemniej głośno powinno rozbrzmiewać wołanie: zasad moralnych, oświaty

*) Wskutek artykułu pod powyższym tytułem, umieszczonego w pierwszym № naszej gazety, otrzymaliśmy dawniejszą odezwę Opieki schroniska, którą przedrukujemy.

nam potrzeba! Gdy bacznem, eh, bodaj tylko przelotnem okiem spojrzymy na dzisiejsze społeczeństwo, dojrzymy straszny zanik poczucia moralnego.

Dziś, gdy jutrzienka lepszej przyszłości politycznej zdaje się nam świtać, dziś jak echo grobowe, co z grobu wyszło i do grobu wraca, brzmia mi te słowa:

„Zginać może tylko naród *podły*“.

A upodlenie spotykamy wszędzie: i na wsi, i w mieście, i wśród ludzi ciemnych, i wśród inteligentów, i wśród nędzarzy, i wśród bogaczy—rozprężyły się rodziny, zniknął hamulec miłości Boga i bliźniego, walka o byt—i chęć łatwego użycia sprowadziły na manowce, a tam prywata, niskie instynkta, rozkiełznane namietności rej wodzą.

I zgrozą nas napełnia to upodlenie, i bólem, i lękiem. Wołamy: gore—i bierzemy się do pracy. Trudno uratować to, co zbrodnia i rozpusta już spopieliła, ale przyszłością narodu—dzieci, te ratujmy!

I powstały całe szeregi szkół i ochronek, które mają nie tylko uczyć dzieci, ale i wychowywać je w duchu chrześcijańskim i polskim. Liczba szkół w powiecie naszym wzrosła do 168; w samej parafji św. Duskiej mamy już nie 4, jak dawniej, ale 11. Ochronek w powiecie jest 35, z tych w Łowiczu i pod miastem 7, w gm. Lubiankowskiej 6, Dąbkowskiej 6, Bielawskiej 3, Bolimowskiej 3, Nieborowskiej 3, Kompińskiej 3, Bąkowskiej 2, Jeźorkowskiej 1, Łyszkowskiej 1. Ale i to za mało: w zeszłym roku w samym Łowiczu 200 dzieci odeszło od drzwi szkółek elementarnych bez zapisu dla braku miejsca. I ochronki niektóre nie wszystkie dzieci zgłaszające się pomieścić mogą. A dzieciaki garną się...

Przed drzwiami ochronki stoi dwóch chłopców i nadsłuchują, co się wewnątrz dzieje.

„Dlaczego nie idziecie na lekcję?“—„Bo matula nie kazali, będę chodził od 1-go“.—A tymczasem choć stoi pode drzwiami i nadsłuchuje.

Siedzi chłopiec nad rowem i smutno w głąb wody spogląda. „Dlaczego nie poszedłeś do ochronki?“—„Bo matka nie mają czem zapłacić, jak zarobią, to wrócę do szkoły“.—„Idź, dziecko, do matuli i powiedz, że za ten miesiąc już za ciebie zapłacili, więc możesz chodzić do ochrony“.

Chłopiec wraca do chaty—chwila tylko— a wybiega z niej uradowany, tabliczkę, elementarz w czerwonych okładzinach przyciska do serca i pędzi do ochronki. Bo mu tam dobrze, bo go tam kochają jako Boże i polskie dziecko, tam go uczą kochać Jezusa Chrystusa, i Paniękę Częstochowską, i rodziców, i współbraci, i tę ziemię chlebobojną, potem ojców

użyźnioną, tam dzieciaki tak śpiewają, że aż dusza się raduje, tam pracują, tam się bawią.
(d. n.).

W. P.

„Przedłużająca się wojna doprowadza do szczytu nędzy część społeczeństwa naszego. Idą ku nam najstraszniejsi wrogowie ludzkości: głód i choroba, idą szerzyć zniszczenie i rozpacz.

Ustąpiła już przed nimi jedyna tama — ofiarność zagranicy, wyczerpały się środki zdobyte żebraniną, stajemy bezsilni wobec wroga.

Nieopuszczajmy rąk, ocalmy, co ocalić zdołamy. Łączmy się w pragnieniu już nie zwycięstwa, lecz uratowania skarbu społeczeństwa — dzieci.

Wejrzyjmy sercem w niedolę sierot, które zbliżająca się zima zastanie bose, odarte i bez dachu nad głową. Każda choćby drobna ofiara powstrzyma klęskę, obetrze łzę, uratuje istnienie. Nie skąpmy ofiar tych, uszczuplajmy potrzeby swe na rzecz istot bezbronnych. Niechaj każde spotkane przez nas bosa i źle odziane dziecko przypomina nam nasz obowiązek, niechaj uczucie litości pobudza ustawicznie ofiarność naszą.

Z inicjatywy Rady Główniej Opiekuńczej powstaje przy Radzie miejscowej w Łowiczu Koło opieki nad dziećmi i młodzieżą. Wzywamy wszystkich, którym przyszłość kraju nie jest obojętną, aby uprzytomnili sobie straszną niedolę dzieci w chwili obecnej i pośpieszyli z pomocą zapisując się na członków Koła.

Ze środków, użyczonych na cel ten przez R. G. O. urządzonem zostało w gmachu szkoły fabrycznej w Łowiczu schronisko dla dzieci, w którym jak dotąd znalazło pomieszczenie 30 sierot, w wieku od roku do lat 7.

Dzieci te mają dotąd zapewnione na pewien czas utrzymanie, odzież, naukę i pomoc lekarską, jednak brak środków nie pozwala nam rozwinąć działalności tak, jak tego wymaga potrzeba chwili. Bez pomocy mieszkańców miasta nie podaliśmy zadaniu, nie będziemy w stanie zapewnić instytucji tej stałej podstawy — i sieroty znajdą się znów na bruku.

Uciekamy się przeto do miłosierdzia W. P. i prosimy o dobrowolne opodatkowanie się na rzecz Koła i przystąpienie do naszego grona.

*E. Tatarzyńska, M. Oczykowska,
J. Cieszkowska, W. Łagowska,
Cudnikowa, Gołębiowska.*

Rada Opiekuńcza m. Łowicza.

W sprawie odbudowy kraju.

Brak podstawowych warunków istnienia t. j. domu zmusi ludzi do jaknajszybszej odbudowy swoich siedzib.

Chłop nasz najbardziej ucierpiał, to też on przedewszystkiem budować będzie.

W tej chaotycznej, szybkiej pracy musi być zaprowadzony jakiś porządek. Ręka fachowca musi pracę tę właściwie kierować, jeżeli włościanin nasz w przyszłości mieszkać ma lepiej i zdrowiej. Oko artysty wrażliwego na piękno sztuki rodzimej musi wskazywać jak budować żeby to co powstaje nosiło nadal polski, odrębny wyraz. Nie koniec na tem. Czuwać jeszcze musimy żeby chłop nasz, jako niefachowiec nie został wyzyskiwany przez różnych spekulantów, zalecających mu różne materiały nowe, jeszcze nie wypróbowane. Temi pobudkami kierowali się śp. E. Detkena kiedy wspólnie z p. W. Kowalskim do życia powołał Wydział Budowlany przy Radzie Opiekuńczej pow. Łowickiego.

Pierwszą pracą konkretną było stworzenie biura porad budowlanych w Łowiczu, gdzie włościanie wszelkie porady dotyczące odbudowy jak też i różne szkice otrzymać mogą zupełnie bezinteresownie. Zarząd Wydziału stanowią: pp. Tad. Wierusz-Kowalski, przewodniczący; Mateusz Kaźmierski z Małszyc, wiceprzewodn.; Stan. Łaszkiewicz, sekretarz; Marcei Łabęcki, skarbnik; Stefan Chojnacki; Jan Urbanek z Bohenia; Marcin Wołek z Łaguszewa; Walenty Majewski z Domaniewic; Franc. Wojda z Soboty; Borecki z Nieborowa.

Kierownikiem biura jest architekt p. Romuald Gutt z Warszawy.

LEGJONOM NASZYM...

Gdy Ojczyzna w potrzebie żądała pomocy
I od swoich rodzonych Czynu wyglądała,
Wyście stanęli pierwsi pośród cienia nocy
Aby jej dać ratunek gdy burza szalała,
Wyście imię Narodu uczynili jawne,
Niech będą Wasze czyny na wiek wieków sławne.

Błogosławieni, którzy pośród wycia gromów
Nieśli pomoc Ojczyźnie zakutej w kajdany,
Którzy stali wytrwale wśród śmiertelnych łomów,
By odmłodzić z powrotem laur podeptany.
Nim naród odpowiednio ich dzieło oceni
Niechaj będą za czyny swe błogosławieni.

T. Kazimierowicz.

Z Łowicza.

Z Rady miejskiej.

Na skutek zapadłej decyzji na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, w dniu 7 b. m. wniesiono podanie do p. Naczelnika powiatu o wydzielenie z powierzonych monopoli na cały okręg łowicki Radzie powiatowej Opiekuńczej łącznie z Syndykatem rolniczym, monopoli miejskich na sól, węgiel, cukier

i oddanie takowych na rzecz miasta wyłącznie Radzie miejskiej.

Żądania powyższe umotywowano koniecznością wytworzenia z tych źródeł funduszków na zaspokojenie niezbędnych potrzeb miasta, na pokrycie których dochody z podatków bezpośrednich—wobec zubożenia przez wojnę mieszkańców, żadną miarą starczyć nie mogą. Dlatego też wierzymy bardzo, że władza nadzorcza—dotychczas tak dbała o pomyślny rozwój naszego miasta, żądanie Rady miejskiej załatwi pomyślnie.

T-wo Krajoznawcze w Łowiczu.

25 II. r. b. odbyło się drugie zwyczajne ogólne zebranie członków wznowionego latem ubiegłego roku Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego. Obradom przewodniczył p. sędzia Brzeski. Po przeczytaniu sprawozdania z półrocznej działalności, po przedłożeniu rachunków sprawdzonych przez Komisję Rewizyjną, zebranie czynności ustępującego Zarządu zaakceptowało. Ze sprawozdania wynika, że T-wo wyłoniło 3 sekcje wycieczkową, szkolną i archiwalną. Oprócz pracy w sekcjach działalność T-wa przejawiała się w „miesięcznych” zebraniach z odczytami, uzewnętrzniała się wreszcie w urzędzonym przez Oddział Łowicki Nabożeństwie za duszę wielkiego Obywatela i Pisarza Henryka Sienkiewicza. T-wo liczy do 80 członków.

Po zaakceptowaniu proponowanego przez ustępujący Zarząd budżetu, dyskusja zesłała na odmiennie tory: znalazła się na porządku dziennym sprawa wysłania adresu do Rady Stanu, wywołana listem okólnym T-wa „Piechur”. Zebranie uznając kulturalny charakter instytucji stojącej poza wszelką polityką, wypowiedziało się, że w pewnych momentach a zwłaszcza na prowincji, gdzie nie tylko politycznych ugrupowań niema, lecz wogóle zrzeszeń jest bardzo niewiele, na nielicznych istniejących stowarzyszeniach mimowoli ciąży szersze obowiązki, aniżeli na analogicznych towarzystwach w stolicy. Uznając całą powagę poruszanej sprawy, chcąc ewentualnemu wystąpieniu nadać szersze podłoże, wysłanie adresu do Rady Stanu narazie odroczone, ze względu nato, że nowopowstała z wyboru Rada Miejska najbardziej byłaby powołaną do tego, ażeby zaproponować wszystkim instytucjom Łowicza wysłanie wspólnego adresu do Rady St. Rada Miejska jak to ktoś z uczestników zebrania zaznaczył nosiła się z tą myślą.

Na skutek zarządzonych wyborów i ustąpienia 3 dawnych członków obecnie zarząd stanowią pp.: Tarczyński, Wierusz-Kowalski, Wojciechowski, Ks. Cichocki, Kluge i Kostro.

Od 1-go kwietnia T-wo wprowadziło się do swego lokalu (ul. Podrzeczna dom p. Janczi parter od ulicy na prawo). Wkrótce lokal zostanie doprowadzony do porządku; sprowadzoną zostanie ofiarowana przez firmę „Singer” „Chata Łowicka” będąca długi czas na wystawie w sklepie przy ul. Marszałkowskiej. Projektowane przez Zarząd zebrania towarzyskie bardziej ożywią, skupią, zjednoczą stowarzyszonych, którzy wobec braku stałego locum nie mieli terenu gdzieby się mogli razem zejść, pogawędzić itd.

Szkoła Realna.

Ferje świąteczne kończą się 16 kwietnia; we wtorek 17-go rozpoczną się lekcje. Na 3-go maja uczniowie klasy VI przygotowują wspólny referat o reformie dokonanej przez przodków naszych w drugiej połowie XVIII wieku; będzie on odczytany na ewentualnym poranku współkolegom szkół średnich, a być może i zaproszonym rodzicom i opiekunom.

Ze Stow. Spółdzielczego.

Zebranie Członków Stowarzyszenia Spółdzielczego odbędzie się, jak zaznaczyliśmy w № 2 „Gazety Łowickiej” w dniu 15 kwietnia r. b. w Stow. Robot. Chrz. (Piotrkowska 25) o godz. 3 pp.

Z Zrzeszenia Nauczycieli pow. Łowickiego.

Adres wysłany do Rady Stanu od Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa z Księstwa Łowickiego.

„Do Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego:

Zebrani dzisiaj nauczyciele ludowi Księstwa Łowickiego upoważniamy Zarząd do przesłania Wysockiej Radzie Stanu wyrazów hołdu i czci. Uważają Radę Stanu za jedyny i prawowity Rząd Polski, pod którego rozkazy siebie i swoją pracę oddają. Wyrażają nadzieję, że rychło wszystkie dziedziny życia naszego ze szkolnictwem na czele przejdą w ręce Rządu polskiego i życzą Radzie Stanu pomyślności staropolskiem „Szczęść, Boże!”

Na adres ten Rada Stanu przesłała na ręce prezesa oddziału „Zrzeszenia” odpowiedź:

„Departament Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego w nadesłanym mu oświadczeniu Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego powiatu Łowickiego o gotowości podporządkowania swej działalności kierownictwa Departamentu widzi gwarancję owocnej i jednolitej pracy dla dobra oświaty narodowej i chętnie przyjmuje je do wiadomości.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (pod.) *J. M. Pomorski*
Referent (pod.) *Z. Gąsiorowski*.

Ze szkół.

Lekcje w szkołach rozpoczynają się we wtorek 17 b. m. Młodzież po dwutygodniowym wypoczynku niezawodnie ze zdwojoną energją zabierze się do pracy w tym ostatnim, a tak dla nich ważnym tercjale.

Z gazety urzędowej.

W miejscowej gazecie urzędowej pomieszczono wiadomość, że na przyszłość nie przewiduje się poboru koni na potrzeby wojska. Zapotrzebowanie koni dla celów powyższych dokonywać się ma drogą kupna z wolnej ręki.

Dotychczasowe ograniczenia zostały zniesione i obecnie dozwolony jest wolny handel końmi na całym obszarze Administracyjnym Gen. gubernatorstwa Warszawskiego.

Nowe pismo.

W Warszawie wkrótce zacznie wychodzić zawodowe pismo dla nauczycieli ludowych pod tytułem „Głos Nauczycielski”. Wydawać go będzie „Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych”.

Czas letni.

Postanowieniem władzy okupacyjnej w dniu 16 b. m. mają być zegary publiczne o godzinie 2-jej w nocy przesunięte na godzinę 3, a w dniu 17 września o godzinie 3 w nocy cofnięte znów na godzinę 2.



Z okolicy.

Z ŁOWICKIEGO.

-o- **Przedstawienie teatralne.** We wsi Wrzecko w drugim dniu Świąt Wielkiejnocy odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem p. Z. Staniszewskiej, nauczycielki z Łyszkowic. Trzy jednoaktówki: „Łobzowanie“, „Gorzalka“ i „Cudowny doktor“ odegrane bez zarzutu przez zespół artystów-amatorów z Łyszkowic, najzupełniej zadowolony liczną zebraną publiczność, za co też amatorom nie szczędzono dowodów uznania. Zaznaczyć również należy gorliwą pomoc nie tylko w samym urządzeniu przedstawienia ale i udział w wykonaniu ról na scenie pp. legionistów posterunku łyszkowickiego.

Osiągnięty z przedstawienia czysty dochód w sumie 30 rub. przeznaczono na rzecz Ochotniczej straży ogniowej w Łyszkowicach.

Strażak.

Poradnik gospodarski.

Kilka słów o perlicach. Jeśli wolno nam o jakimkolwiek gatunku drobiu powiedzieć, że utrzymanie go wypada tanio, a nawet bardzo tanio, to z pewnością w pierwszym rzędzie wymienić trzeba perlice. A jednak nie wszędzie je się spotyka. W wielu gospodarstwach rozpoczynano hodowlę i po nieudanych próbach znów ją zarzucano. I w istocie nie można hodowli radzić tym, którzy bardzo ograniczonym miejscem dysponują: perlica bowiem często jest istną Ksantypą, utrudniającą życie otoczeniu, rzecz prosta, że przy ograniczonym wybiegu, odpała największa korzyść, t. j. zaoszczędzenie ziarna. Gdzie jednak perlica ma przystęp do *poła, łąki, ogrodu*, to wtedy odżywia się kompletnie własnym przemysłem bez naszej pomocy.

Perlice należą do najpóźniej oswojonych ptaków domowych, dlatego też tak chętnie obcuja w wolnej przestrzeni i dlatego z pewnością mało jeszcze mają skłonności do dyscypliny. Z zamięłowaniem nocują w polu lub na drzewach, nie troszcząc się wcale o powrót do kurnika. Od tego jednak można je odzwyczaić, rzucając codziennie wieczorem przed zamknięciem kilka garści ziarna przed kurnikiem.

Przyzwyczajenie systematycznego powrotu z wędrówek jest dla innego jeszcze względu konieczne; bez tego łatwo mogłoby się zdarzyć, żeby się przez cały rok ani jednego jajka nie oglądało. Perliczki niestety chętnie roznoszą jajka, składają je gdziekolwiek bądź, pod krzewem jakim lub w zbożu, a znaleźć je trudno, bo są małe i brązowo-żółtego koloru. Jeśli się jednakże perlice przyzwyczai i jeśli w kurniku mają względny spokój, to i one znoszą jajka w gniazdku. Perliczka rzadko zaczyna nosić jajka przed początkiem maja; rocznie składa przeciętnie 100 jajek, niezrównanych pod względem delikatności w smaku. Przechowują się doskonale na zimę.

Do wylęgu młodych perliczek użyć trzeba koniecznie kur, gdyż perlice są niebale i po 1 do 2 tygodni pozostawiają małe na łasce losu. Indycki zaś są zbyt ciężkie, łatwo rozdeptują jajka, młode. Z perliczkami młodemi postępować należy jak z indyczkami. Żywność ich powinna się składać z robaczków i mączników oraz roślin jak krwawnik, tymian i t. p. Przy takim odżywianiu rosą szybko

i po 2 miesiącach można pozostawić im wolny wybieg. Hartują się łatwo i są wytrzymałe.

Żywność ich, jak widzimy, kosztuje minimalnie, po opierzeniu się nie dostają wogóle nic, żywią się same, a mimo to pod koniec jesieni dostarczają nam doskonałej pieczeni. W składach delikatesów zawsze były perlice pożądanym towarem dla wybornego mięsa; obecnie podczas wojny każdy chętnie je kupi, jeśli nie do chowu, to dla zabicia. Zabijając perlice najlepiej przez strzelanie.

Trudno jest odróżnić perlaka od perlicy. Jedyną, choć czasami jednak zawodzącą odznaką jest: głos odmienny nieco, dalej płatki podgardlane większe i większy czubek.

Na jednego perlaka trzymać można 4 najwięcej 6 perlic, że perlice żyją w monogamii jest nieprawdą.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta. Na północnym skrzydle pola walki pod Arras początkowe powodzenie silnych ataków angielskich na Angres i Givenchy-en-Gohelle powetowano naszym kontratakami.

Kilkakrotnie atakujące dywizje nieprzyjacielskie odparto z wielkimi stratami z drogi Arras-Gavrelle aż do Scarpey.

Na południowym wschodzie od Arras spełzły na niczem kilkakrotne ataki z udziałem kawalerji.

Na drogach z Peronne do Cambra i Le Chatelet drobne utarczki po Gouzeaucourt i Hargicourt.

Zwrócony wczoraj na St. Quentin na południowe linje komunikacyjne gwałtowny ogień artylerji trwał w dalszym ciągu; poprzedził on ataki francuskie, podjęte dziś zrana po obu brzegach Sommy; wszystkie spełzły na niczem.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego. Gwałtowna walka artylerji wzdłuż Aisney i w zachodniej Szampanji trwa w dalszym ciągu ze zmienną siłą. Wysuwające się kilkakrotnie naprzód oddziały wywiadowcze odparto, przy czem około 100 Francuzów zostało w naszych rękach.

Na Wschodzie.

Na wschodnim polu walki i na froncie macedońskim nie zdarzyło się nic ważnego.

Na zachodzie przeciwnik stracił 10 samolotów, na wschodzie 2.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Z głównej kwatery rosyjskiej.

Na froncie zachodnim: W nocy na 10 kwietnia wypędził wielki oddział nieprzyjacielski nasze placówki w okolicy Wólka Porskaja, 18 wiorst na północ od Rojiszczza i opanował tam

jeden z naszych przednich rowów, skąd go atoli ogniem działowym wyrzuciliśmy i wypędziliśmy.

W okolicy Tereszkwiec w kierunku na Sokal wtargnął wróg po przygotowaniu przez artylerję, która zburzyła w niektórych miejscach zasieki druciane, do rowów naszych placówek polnych, ale nie mógł się tutaj utrzymać i dobiwszy bagnetem naszych rannych, rowy te opuścił.

Front rumuński: Wzajemny ogień pomiędzy oddziałami wywiadowczemi.

Front kaukaski: W okolicy Rajat, na południu od Uchnus, walczyły nasze wojska zacięcie z Turkami.

Na reszcie frontu sztrzały między patrolami.

Lotnictwo: W okolicy Gałaca zestrzelił lotnik francuski samolot niemiecki, który spadł w płomieniach na miasto.

Prądy pokojowe.

Kopenhaga (W. A. T.). „Berlinskie Tidende“ dowiaduje się ze Stockholmu: Socjaliści szwedzcy Branting i Riden na drodze powrotnej z Petersburga przybyli w dniu wczorajszym do Haparandy. Twierdzą oni, że w Rosji panuje bardzo silny prąd pokojowy.

Genewa (W. A. T.). Jako objaw wzmacniania się prądów pokojowych we Francji dzienniki tutejsze przytaczają, że założony w styczniu dziennik, z programem wyraźnie pokojowym, obecnie już ma około 50,000 prenumeratorów.

Ofenzywa angielska.

Podczas mowy wygłoszonej przez szefa sztabu generalnego angielskiego w Londynie, generała Miliama Robertsona, oświadczył tenże co następuje:

Niemcy cofają się z nad Sommy, ponieważ nie mogą utrzymać się na swych stanowiskach pod naszym ogniem. Nikt nie cofa się dobrowolnie. Ale Niemcy nie zostały jeszcze pobite; cofają się, ponieważ pragną wzmocnić się, zebrać rezerwy. Aby stawić czoło wysiłkom niemieckim, musimy i my zebrać nasze siły. W tym celu należy wysłać na front natychmiast 500,000 ludzi. Otrzymamy ich przez podwyższenie wieku obowiązkowej służby od 40 do 45 lat.

Spóźnienie ofenzywy rosyjskiej.

„W Ruskim Inwalidzie“ omawiają przyczyny, jakie spowodowały spóźnienie wiosennej ofenzywy rosyjskiej. Powiadają tam pomiędzy innymi, że w rachubę nie wchodzi tak powody natury politycznej lub ściśle militarnej, lecz głównie niekorzystne warunki terenu i powietrza. Wszelkie drogi poza frontami w Rosji nie nadają się dziś jeszcze do rozpoczęcia działań wojennych na większą skalę. To też nie wypada marzyć o akcji zaczepnej, zanim ustali się po-

goda i szosy w całym kraju będą przygotowane dla transportu większych mas wojskowych.

Położenie w Rosji.

Piotrogród 10. 4. (W. T. B.) Na zebraniu stronnictwa: „Ojczyzna i praca narodowa“ postanowili przedstawiciele załogi piotrogrodzkiej, co następuje: Prowadzenie wojny do zabezpieczenia uzyskanej wolności i aż do końca zwycięskiego, bo armia jest świadoma, że pokój przywracający dawne granice i pokój bez zgody sprzymierzonych byłby pokojem sromotnym.

Przywrócenie wolnej Polski, obejmujące zabory rosyjski i niemiecki.—Dla uzyskania tego celu żąda zebrania od komisji robotniczej i żołnierskiej, aby rząd całą swą siłą popierała, dopóki on broni interesów ludu i aby wszystkie swe żądania urzeczywistniała wyłącznie przez rząd prowizoryczny. Dalej należy kres położyć wszelkim różnicom poglądu w łonie robotników i popierać prace militarne. Od oficerów i szeregowców żąda zgromadzenie wyłączenia wszystkich sił i przygotowania się do walki. Wolni od trosk wszelkich niechaj żołnierze nie zapominają, że tylko armia utrzymywana w karności jest niebezpieczną dla wroga.

Zbrojenia Ameryki.

Waszyngton, 12 kwietnia. (W. T. B.) Departament wojny poczynił przygotowania do powołania pod broń pół miliona ochotników, którzy zostaną wzmocnieni przez armię regularną i gwardję narodową.

Miljon żołnierzy francuskich na utrzymaniu Ameryki.

Pisma francuskie donoszą, że prezydent Wilson zaaprobował projekt, na podstawie którego aż do czasu wystawienia jednego miliona własnej armji na terenie walk w Europie rząd amerykański zobowiązuje się do utrzymania i pełnego uzbrojenia jednego miliona żołnierzy francuskich.

Eksplzja w amerykańskich fabrykach amunicji.

Z Genewy donoszą do „Berl. Tagebl.“: Telegram paryskiego „Journal“ z Filadelfji donosi, że trzy następujące po sobie eksplozje zniszczyły w Eddystone fabrykę amunicji. Liczba wydobytych z pod gruzów ofiar wynosi dotychczas 100 zabitych i 50 rannych. Czyni się wysiłki, aby ocalić sąsiednie fabryki broni Remingtona przed pożarem. Filadelfia odległa o 15 km. od Eddystone odczuła wybuch jak trzęsienie ziemi. Inną fabrykę w Townton w stanie Massachusetts zburzył pożar.

Telegram z Nowego Jorku donosi, że podczas wybuchu w fabryce Baldin oprócz zabitych 150 kobiet brak jeszcze 200.

Przeciw rządowi.

Rotterdam (W.A.T.) Z Londynu donoszą. Korespondent „Daily News“ przedstawia położenie w sposób następujący: robotnicy zwalczają imperjalizm Milukowa, sami jednak przejęci są obawą utraty poparcia ze strony armji.

Genewa (W. A. T.) Z Paryża donoszą: Wielkie niezadowolenie w kołach koalicji wywołuje wpływ zwolenników Czcheidzego na rosyjskie kierownictwo armji. Niezadowolenie to w szczególniejszy sposób podkreśla ministerjalny Temps, który w sposób kategoryczny żąda usunięcia ubocznego rządu socjalistycznego, działającego wbrew celom, jakie w wojnie obecnej wytknęła sobie koalicja.

Watykan i rząd rosyjski.

„Daily Chronicle“ dowiaduje się z Piotrogradu, że rząd rosyjski otrzymał z Rzymu wiadomienie, iż wskutek wypuszczenia na wolność metropolity hr. Szeptyckiego i wskutek zniesienia różnych ograniczeń wyznaniowych uznał Watykan w zupełności nowy prowizoryczny rząd rosyjski. Do Rzymu ma wyruszyć niebawem nowo zamianowany poseł przy Watykanie, oraz jeden z delegatów nowo utworzonej komisji polskiej w charakterze oficjalnym.

ODPOWIEDŹ OD REDAKCJI.

P. Kaźmierowiczowi z Chąsna. Prosimy wskazać adres pod jakim mamy gazetę przysyłać. Na prenumeratę zaliczyliśmy 1 markę.

BELKI ŻELAZNE

CEMENT

PAPA

GWOŹDZIE

OKUCIA

ODLEWY ŻELAZNE

EMALJA I NACZYNNIA

KUCHENNE

SZPADLE, WIDŁY, SZUFLE, ODKŁADNIE, LEMIESZE, RADLICZKI, ZĘBY DO BRON I KULTYWATORÓW, ODLEWY SIECZKARNIANE.



EMIL BALCER

W ŁOWICZU NOWY RYNEK
GŁÓWNY SKŁAD ŻELAZA
WYROBÓW ŻELAZNYCH
MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.



CENTERFUGI DO MLEKA

BRONY SPRĘŻYNOWE

KULTYWATORY

ŻNIWIARKI

MANEŻE

MŁOCARNIE

WIALNIE



SIECZKARNIE

OGŁOSZENIE.

Taksator Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia pow. Łowickiego prosi W. Panów właścicieli nieruchomości miejskich, posiadających polisy ubezpieczenia, wystawione nie na swoje imię, aby przybyli z dowodami do Biura Taksatora (ul. Mostowa № 7 od godz. 8—2 popołud.) w celu przepisania tytułu własności.

Zaniedbanie tych formalności w razie pożaru wprowadza zamęt i utrudnia w otrzymaniu odszkodowania pogorzelowego.

Oplaty kancelaryjne nie pobiera się.

Ogłoszenie to odnosi się również i do tych Panów właścicieli, którzy nie mają polis.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Do wynajęcia od 1 maja r. b. 2 kawalerskie pokoje umeblowane z elektrycznym oświetleniem przy ulicy Podrzecznej. Informacja u Kuratora sądowego.

Ogród owocowy należący do Franc. Trawińskiego do wydzierżawienia. Zgłaszać się do Kuratora sądowego.

4 pokoje w domu Dowiatła przy ul. Koński Targ do wynajęcia. Zgłaszać się do Kuratora sądowego.

Stróż na stałą pensję od 1 maja poszukiwany. Zgłaszać się do Kuratora sądowego E. Gallerta.

Zaginęły dowody lokacyjne, wydane przez Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu na imię Franciszka Lebiody z Bednar, powiat Łowicki za № 7779 z dnia 23 maja 1913 r. na Rubli 250, № 7837 z dnia 5 czerwca 1913 r. na Rubli 200 i № 8105 z dnia 27 lipca 1913 r. na Rubli 200. Przestrzega się przed nabywaniem takowych.

Teofil Strzemżalski, kawaler, poszukuje posady rządcy w gospodarstwie rolnem. Adres: w Żychlinie, poczta Żychlin, pow. Kutnowski.

Zaginął dowód lokacyjny wydany przez Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu w dniu 31 stycznia 1913 r. za № 7510 na sumę 560 rubli Andrzejowi Olejnikowi, mieszkańcowi wsi Ziąbki. Przestrzega się przed nabywaniem dowodu tego. 2—2

Do sprzedania w Żychlinie pięć morgów gruntu ornego z placami pod budowę. Wiadomość w Zarządzie Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu.